Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 53 || **Wąbrzeźno,** sobota dnia 6 maja 1939 || Rok 21

Zaciśnienie porozumienia Litwy z Polską

RYGA. Naczelny wódz armii litewskiej gen. Stanisław Raszkitis udzielił wczoraj wywiadu korespondentowi jednej z ryskich gazet. Generał oświadczył, że otrzymał zaproszenie od Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza udania się do Warszawy. Zaproszenie to generał Raszkitis przyjął i przybędzie do Warszawy dnia 8 maja, w towarzystwie szefa 2-go oddziału sztabu armii płk. Dulksnisa i adiutanta osobistego.

Będzie to — jak podkreślił generał pierwszy osobisty kontakt między dowódcą armii litewskiej i najwyższymi przedstawicielami armii polskiej.

Pobyt gen. Raszkitisa potrwa dwa dni.

— • —

Umowa obronna pomiędzy Anglią a Turcją

LONDYN, 4. 5.

Traktat anglo-turecki jest już uzgodniony, brak jeszcze tylko podpisów.

Układ — jak donosi prasa angielska — jest traktatem przymierza na zasadzie wzajemnej pomocy i zawiera klauzule wojskowe, przewidywujące współpracę na lądzie, morzu i powietrzu.

Podpisanie układu nastąpi dopiero za kilka dni, chodzi bowiem o umożliwienie do tego czasu zakończenia rokowań anglo-rumuńskich, oraz ewentualnego wciągnięcia Bułgarii do bałkańskiego bloku przeciwnapastniczego.

Podobno ze strony Sowietów wywierany jest na Bułgarię nacisk w kierunku jej przystąpienia do bloku bałkańskiego.

• — •

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu ze względu na masowe napływające subskrypcje, przedłużono termin subskrypcji do dnia 6 maja 1939, w którym to dniu czynne będą wszystkie placówki przyjmujące subskrypcje do godz. 19.

Rzesza proponuje
pakt nieagresji Państwom nadbałtyckim

LONDYN, 4. 5.

Rząd niemiecki — według otrzymanych tu informacji — zaproponował zawarcie **paktów o nieagresji** państwom skandynawskim i bałtyckim, a mianowicie:

Danii,
Szwecji,
Norwegii,
Finlandii,
Łotwie,
Estonii.

Wiadomość o tym uczyniła w angielskich kołach politycznych duże wrażenie. —

Korespondent „Timesa" donosi z Kopenhagi, że rządy duński i szwedzki nawiązały już jakoby kontakt z Berlinem i badają obecnie propozycje niemieckie.

W dniu 9 maja odbyć się ma w Sztokholmie konferencja przedstawicieli czterech państw skandynawskich (Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii) dla naradzenia się nad propozycją niemiecką. —

Układ z Estonią już dokonany

TALLIN, 4. 5.

Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów, min. Selters zakomunikował, że wczoraj w Berlinie podpisany został pakt o nieagresji między Rzeszą i Estonią. —

Niepokoje wśród robotników niemieckich

LONDYN, 4. 5.

Śród robotników przemysłu żelaznego Westfalii dochodzi coraz częściej do poważnych niepokojów na tle długiego czasu pracy i braku żywności.

W Essen, według doniesienia „Daily Mail" — aresztowano około 500 robotników. Rząd niemiecki jest poważnie zaniepokojony powtarzającymi się oznakami niezadowolenia wśród robotników.

Mołotow prowizorycznym Kierownikiem Polityki Zagranicznej Rosji

MOSKWA. 4. 5.

Twierdzą tu, że przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow objął stanowisko komisarza spraw zagranicznych prowizorycznie i że po pewnym czasie nastąpi nominacja innej osobistości na stanowisko kierownika sowieckiej polityki zagranicznej.

• — •

Anglia Francja i Sowiety gwarantują granice Państw Wschodnich

LONDYN, 4. 5.

W kołach politycznych mówią, że na wczorajszym trzygodzinnym posiedzeniu gabinetu ustalono odpowiedź na propozycje Sowietów, która będzie jednak wymagała dalszych rokowań.

„Daily Herald" twierdzi, że propozycje sowieckie zawierają trzy główne punkty:

1. Anglia, Francja i Sowiety zawierają układ gwarancyjny, przyrzekając sobie wzajemnie pełną pomoc.

2. Układ musi być uzupełniony przez szczegółowe porozumienie wojskowe, które określi w jakich rozmiarach ma być niesiona ta pomoc.

3. Sojusznicy udzielą swych gwarancyj państwom Europy Wschodniej, a więc Finlandii, Estonii, Łotwie, Litwie Polsce i Rumunii.

Projekt sowiecki wyłącza gwarancje dla Grecji oraz na zachodzie dla Holandii, Belgii i Szwajcarii, chociaż tych gwarancyj domagają się Anglicy.

Wysiedlenie
starej rodziny Pomorskiej z majętności w Niemczech

WARSZAWA, 4. 5.

Dnia 30 kwietnia otrzymał p. Kazimierz Donimirski z Małych Ramz, powiat sztumski, nakaz opuszczenia swojej majętności **w ciągu 3 dni wraz z całą rodziną,** w tym dwoje małoletnich dzieci, **i zakaz dożywotności powrotu do majętności rodzinnej jako też do wszystkich terenów pogranicznych Rzeszy Niemieckiej.**

Taki sam nakaz otrzymał p. Zbigniew Donimirski z Waplewa powiat sztumski.

Zarządzenie to jest równoznaczne z wyzuciem z majątku ponieważ nie dozwolono im na wyznaczenie przez nich upełnomocnionych zastępców, narzucając im jako administratorów osoby, wyznaczone przez narodowo-socjalistyczny związek rolników.

Oba majątki były zawsze w rękach polskich, a majątność Małe Ramzy od 300 lat w rękach rodziny Donimirskich.

P. Kazimierz Donimirski był przez długie lata wiceprezesem Związku Polaków w Niemczech, patronem Kółek Rolniczych i wicepatronem Spółdzielni Rolniczych na Warmię i Mazury.

Zbigniew jest dorosłym synem Kazimierza i właścicielem maj. Waplewo.

• — •

POJUTRZE

zamykają się Kasy Pożyczki Lotniczej.

A jednak wiemy z pewnością, że... są jeszcze tacy, którzy nie posiadają ani obligacji, ani bonu tej Pożyczki.

Trudne do wiary—lecz prawdziwe!

Jeszcze tylko 2 dni pozostają dla opóźnionych, potem będzie już

za późno

A więc dziś jeszcze spieszcie do kas, maruderzy!

Dziś jeszcze jesteście tylko maruderami — pojutrze zdobędziecie sobie hańbiące piętno

dezerterów

Niech pospieszą i ci którzy nie chcą poprzestać na tych obligacjach i bonach, które do tychczas nabyli.

Nie wolno nikomu żałować pieniędzy

na zakupienie

POŻYCZKI LOTNICZEJ



Minister Gafencu w Paryżu

Rolnik ginie w ogniu ratując krowę i konie

SŁUPCA. W nocy z 26 na 27 ub. m. wybuchł w miejscowości Gułkowo w zagrodzie rolnika Rewera wielki pożar, przy czym ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, kryte słomą rolników Gacy i Wiśniewskiego. Ogółem pastwą płomieni padło 3 domy mieszkalne, 3 stodoły, 3 chlewy, żywy i martwy inwentarz.

W chwili, kiedy wybuchł pożar wszyscy domownicy znajdowali się na spoczynku, a zbudzeni zostali przez sąsiadów. Z powodu sprzyjającego pożarowi wiatru, żywioł rozszerzał się bardzo szybko tak· że domownicy zmuszeni byli wyskakiwać oknami, ażeby uratować swoje życie, pozostawiając wszystko na łasce szalejącego żywiołu nawet i pieniądze. W chwili walki straży pożarnej z ogniem rolnik Gaca chcąc wyratować z płonącego już chlewa krowę i konia wskoczył do wewnątrz i zwolnił zwierzęta z łańcuchów wyganiając je na małe podwórze otoczone z 3 stron ogniem. Na skutek silnej gorączki i dymu, krowa padła na podwórzu tuż przy oborze i spaliła się, Koń natomiast skoczył z powrotem do stajni. Widząc to właściciel skoczył za nim spowrotem do chlewa, chcąc go jeszcze wyratować, lecz spalone belki zaczęły się łamać, a ogień posypał się do wewnątrz zasypując konia. Wówczas Gaca wyskoczył z chlewa na ciasne podwórko a uderzony silną gorączką i dymem padł nieprzytomny na ziemię tuż obok krowy i spalił się na własnym podwórku, w obronie swego mienia, którego już nie wyratował.

Dopiero po częściowym zlokalizowaniu ognia przez straże, wydobyto spod gruzu spalone zwłoki śp. Gacy· który osierocił żonę i kilkoro nieletnich dzieci. Straty wyrządzone przez pożar są duże, częściowo pokryje je ubezpieczenie.

Przyczyna wybuchu pożaru na razie nie ustalona.

Prowokacje przeciw-polskie w Gdańsku

GDAŃSK. W związku z hitlerowskim dniem pracy Gdańsk udekorowano m. in. transparentami, na których umieszczono napisy w rodzaju: *„Danzig kommt zum Reich“*, (Gdańsk wróci do Rzeszy)· lub: *„Wir erwarten unseren Führer“* (Oczekujemy naszego wodza).

Afisze polskie zapowiadające uroczystości trzeciomajowe zostały wszędzie pozrywane.

Na miejscu jednago z zerwanych plakatów naklejono mapę Polski, odpowiednio okrojoną. Widnieje na niej napis: *„Za wielka jest Polska“*.

● ▽ ●

Komisarz Litwinow zwolniony ze stanowiska

MOSKWA. Korespondent PAT. donosi, że długoletni komisarz ludowy spr. zagranicznych Litwinow został zwolniony na własną prośbę z zajmowanego stanowiska.

Zaznaczyć należy, iż były komisarz Litwinow był obecny wśród członków rządu i politbiura na mauzoleum Lenina podczas defilady pierwszomajowej.

Kto będzie następcą Litwinowa na razie nie wiadomo, gdyż koła urzędowe odmawiają wszelkich wyjaśnień.

● ▽ ●

Przedłużenie ćwiczeń dla oficerów Rezerwy

Na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z 1937 roku o służbie wojskowej oficerów w stanie spoczynku· rezerwy pospolitego ruszenia mogli być powołani przez ministra spraw wojskowych na ćwiczenia, których czas trwania nie mógł przekraczać w ciągu dwóch następujących po sobie lat okresu czterech tygodni. Rozporządzenie to dotyczyło oficerów młodszych i starszych do czasu osiągnięcia 50 lat, oficerów sztabowych — 56 i generałów — 62 lat.

Obecnie dekretem Prezydenta R. P. z dnia 29 kwietnia 1939 roku wprowadzono następującą zmianę: czas trwania ćwiczeń oficerów stanu spoczynku rezerwy i pospolitego ruszenia nie może przekraczać w ciągu dwóch następujących po sobie lat okresu dziesięciu tygodni.

Równocześnie weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych pozwalające na powołanie oficerów st. sp. na ćwiczenia okresowe, które trwają od dwóch do dziesięciu tygodni oraz ćwiczenia krótkie od jednego do siedmiu dni.

10 Polaków wydaliła Rzesza
Niemiecka z ziemi ojczystej

BERLIN. Prasa polska w Niemczech donosi o wydaleniu z ziemi ojczystej na pograniczu 10 Polaków, a mianowicie Jana Jaskowa z Zakrzewa, robotnika Jana Gracza z Wiśniówki, drwala Franciszka Bepańskiego z Werska. Pracownik banku ludowego Marcin Zdręca utrzymuje 7-ro dzieci. Na skutek wydalenia Jana Gracza opieka nad gospodarstwem spaść musi na głowę jego 17-letniego syna.

Bepański był dłuższy czas prezesem Tow. Młodzieży w Wersku. Tego samego dnia, 27 kwietnia, starostwo w Złotowie przesłało Wojciechowi Piochowi z Brudni· Romanowi Masselowi z Werska, Szymonowi Scheffelowi z Werska i Janowi Harudajowi z Królewskiej Wsi pisma z odrzuceniem prośby o cofnięcie otrzymanego w styczniu 1939 roku nakazu opuszczenia ziemi ojczystej. Wobec powyższego, wymienieni rodacy opuścić muszą ojcowiznę 9 maja 1939 roku. List wydalający otrzymał dziś rolnik Piotr Piasali.

— ● —



Przew. skautingu węgierskiego dr Pappe odczytuje adres hołdowniczy harcerstwa węgierskiego do Naczelnego Wodza Pana Marszałka Rydza - Śmigłego.

Walka o miliony

W mroźną moskiewską noc — Dziewczyna podrzutek — Hrabina szwajcarska skarży rosyjską księżnę — Sensacyjny proces — Eksperci zdecydują

Szwajcaria też miewa swe sensacje. Systematyczna ojczyzna Wilhelma Tella na ogół nie lubi skandali. Życie płynie tam systematycznie, równo, w sposób unormowany. Ludzie wcześnie się kładą spać, wcześnie wstają, są zdrowi. Dodatki nadzwyczajne gazet są rzadkością, a wielkie procesy wydarzeniami niemal epokowymi. Zazwyczaj aktywną rolę w tych procesach odgrywają cudzoziemcy. Tak było podczas procesu o zabójstwo Worowskiego, tak w sprawie nielegalnego handlu narkotykami, tak niedawno w procesie włoskiej tancerki, oskarżonej o szpiegostwo, tak ostatnio w sensacyjnym procesie w Bernie, prowadzonym o milionowy spadek po rosyjskim emigrancie księciu W.

Właściwie sam książę nie był emigrantem, zginął on podczas rewolucji bolszewickiej. Emigrowały tylko jego żona i córka. Dziś walkę o spadek kilku milionów prowadzą zawzięcie hrabina szwajcarska i księżna rosyjska. Gra warta jest zachodu i obie kobiety wytężają wszystkie siły, angażują najlepszych adwokatów, wydają na proces wielkie sumy. Oczywiście sam taki proces, już jest sam w sobie ciekawym tematem dla tłumów. Sensacyjność jednak tej walki hrabiny z księżną wytwarza fakt, że to są właśnie: żona i córka rosyjskiego księcia!

Córka wyszła bowiem zamąż za hrabiego Loriol z pochodzenia Francuza, ale obywatela szwajcarskiego.

Hrabina skarży księżnę o połowę wywiezionego z Rosji majątku. Księżna odmawia. Odmawia — ponieważ córka-hrabina była tylko... adoptowaną córką. Tu mieści się sedno sporu. To wywołało walkę.

W mroźną moskiewską noc 1912 roku, wracając z balu sankami, młode, a bezdzietne małżeństwo spostrzegło jakąś dużą paczkę pod murem jednego z domów. Zatrzymano sanki. Książę wyskoczył. W paczce, otulona w grubą chustkę spała maleńka, parodniowa dziewczynka. Księstwo zabrali ją ze sobą. Dzieci nie mieli, choć ich pragnęli. Dziewczynkę wychowali starannie. Adoptowali. Dziecko urosło na wyjątkowego wdzięku i urody pannę. Przyszła wojna, rewolucja bolszewicka. Zabrawszy klejnoty, dużą ilość gotówki, księstwo uciekali z Bolszewii. Nie udało się, książę poległ.

Księżna jednak z dziewczynką uciekła. Niedawno adoptowana córka wyszła zamąż w Paryżu za hr. Loriol. W międzyczasie księżna wyszła drugi raz zamąż. Hrabina Loriol najpierw prosiła, ostatnio zażądała swej części spadku.

„Nigdy nie adoptowałam tej pani — twierdzi księżna — nie uznawałam za swoje tego dziecka. Proszę pokazać mi akt adoptacji“.

Oczywiście adwokaci hrabiny Loriol dowodzą, że w Sowietach w 1918 roku wszystkie dokumenty przepadły. Ale hrabina udała się kilka miesięcy temu do Pragi Czeskiej i tam wynalazła, wśród ewakuowanych podobno do Czech papierów trzy dukumenty, wśród których jest i akt adoptacji.

To są fałszywe dokumenty, replikuje księżna. Proces się zaognia, strony walczą już bez pardonu. Sąd w Bernie ma trudny orzech do zgryzienia. Aby oświecić sędziów wezwano dwóch światowej sławy ekspertów: dr. Lucard, dyrektora policyjnego laboratorium technicznego w Lyonie i dr. Bischoffa z Lozanny. Od ich ekspertyzy zależy podział milionów, lub odrzucenie żądań hr. Loriol. Opinia szwajcarska tymczasem zadaje sobie pytanie: czy księżna znalazła i wychowała małą dziewczynkę, porzuconą na ulicach Moskwy, a dziś wyrzekła się wspomnień przybranego macierzyństwa, czy też hr. Loriol jest zwykłą, na wielką skalę szantażystką. Po ekspertyzie specjalistów sąd berneński zadecyduje.

W każdym domu polskim

polska gazeta!

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

△ *(Nie chcą filmów niemieckich.)* W trzeciej z rzędu miejscowości, po Mogilnie i Śremie, a mianowicie w Golubiu właściciel tamt. kinoteatru w myśl żądań całego społeczeństwa, zaprzestał wyświetlanie nie tylko filmów produkcji niemieckiej, ale nawet w wersji niemieckiej.

RYPIN.

◑ *(Złodzieje w księgarni.)* Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do księgarni Jana Gratkowskiego (ul. Kilińskiego 16) i skradli maszynę do pisania „Remington" 2 ołówki automatyczne, 31 wiecznych piór, 3 maszynki do strzyżenia włosów, 82 scyzoryki i inne towary ogólnej wartości 1.500 złotych.

BYDGOSZCZ.

◑ *(Pieszo na pogrzeb ks. Domańskiego.)* Okazuje się, że Niemcy czynili daleko idące trudności w udawaniu się delegacyj z Polski na pogrzeb śp. sk. Domańskiego w Zakrzewie. Ci, którzy liczyli że dostaną się autobusami, czy samochodami i motocyklami zawiedli się.

Nawet uniemożliwiono sprowadzenie samochoów z Niemiec, ponieważ popsuła się linia telefoniczna, której naprawę ukończono dopiero po pogrzebie. Dużo więc osób, naturalnie kto mógł, udało się pieszo do Zakrzewa.

Z całej Polski

WARSZAWA.

△ *(By nie zazdrościły dzieciom polskim.)* W bieżącym roku została zaniechana zmiana wymiany dzieci polskich i niemieckich na kolonie letnie z powodu różnicy zachodzącej między stanem wyżywienia w Polsce i Niemczech.

WILNO.

△ *(Orzeł zaatakował człowieka.)* We wsi Rudnia, na terenie gminy rudnickiej, wydarzył się niezwykły wypadek za atakowania człowieka przez orła bielika.

Włościanin Michał Cyłowicz zauważył przez okno krążącego nad podwórzem wielkiego orła bielika, który usiłował porwać kurę. Cyłowicz wyskoczył z chaty i usiłował odpędzić drapieżnika. Orzeł rzucił się na niego i zadał mu kilka ciosów dziobem w głowę i szyję, oraz bijąc go szponami. Na wołanie o pomoc wybiegł z chaty syn Cyłwicza, który odpędził orła kijem.

W puszczy Rudnickiej gnieździ się kilka orłów bielików których rozpiętość skrzydeł dochodzi do 2,30 m.

KRAKÓW.

△ *(Niezwykła ofiarność Krakowa na rzecz obrony Państwa w dniu święta narodowego.)* Święto Narodowe zaznaczyło się w Krakowie niezwykłą ofiarnością społeczeństwa na rzecz obrony państwa Niezależnie od licznych cennych darów na Fundusz Obrny Narodowej w postaci przedmiotów ze złota i srebra, subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej osięgnęła cyfrę 1.200.000 złotych.

Wzniesiony na rynku „termometr uczuć Krakowa" zarejestruje więc łącznie sumę dotychczasowej subskrypcji P. O. P. z samego miasta Krakowa w kwocie 7.700.000.

SOSNOWIEC.

△ *(Niezwykły wypadek podczas zawodów piłki nożnej.)* Jeden z zawodników piłkarskich z sosnowieckiej Unii kontuzjowany w głowę na meczu Zagłębianka — Unia stracił przytomność po skończonych zawodach. Po ocuceniu okazało się, że piłkarz zaniewidział. — Poddany opiece lekarkiej po dwóch dniach wrócił do zdrowia. Jak się okazało, niedomaganie wzrokowe wywołane było kopnięciem w głowę.

KATOWICE.

△ *(Wojciech Korfanty zgłosił się do prokuratora.)* W dniu 29 bm zgłosił się do prokuratury w Katowicach Wojciech Korfanty.

Na zarządzenie prokuratora, Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadzi przeciw niemu śledztwo sądowe.

Skazanie członkiń „Bund Deutscher Maedel"

GNIEZNO. Sąd Grodzki w Gnieźnie rozpatrywał głośną sprawę nielegalnej organizacji niemieckiej „Bund Deutscher Maedel". Jak stwierdzono, szereg młodych Niemców i Niemek przechodził wielokrotnie nielegalnie przez granicę do Rzeszy Niemieckiej. Po wykryciu nielegalnej organizacji władze aresztowały w kilku powiatach głównie w powiecie gnieźnieńskim, kilkadziesiąt osób narodowości niemieckiej, zamieszanych w tę sprawę. Niektórych zwolniono zaraz.

Organizacja wysyłała sprawozdania do Niemiec i była częścią składową młodzieżowych organizacyj hitlerowskich Rzeszy Niemieckiej.

Wicepremier Kwiatkowski obchodził święto narodowe w Poznaniu

POZNAŃ. Bawiący w Poznaniu p. wicepremier inż. Kwiatkowski wziął udział w uroczystym nabożeństwie, odprawionym w katedrze poznańskiej z okazji święta narodowego, poczym obecny był przy akcie wręczenia armii polskiej sprzętu wojskowego zakupionego przez społeczeństwo poznańskie z dobrowolnych składek. Wręczenie sprzętu odbyło się na Placu Wolności. Z kolei pan wicepremier przyjął łącznie z władzami wojskowymi i cywilnymi wielką defiladę przed pomnikiem wdzięczności.

W godzinach popołudniowych p. wicepremier Kwiatkowski zwiedzał Targi Poznańskie a następnie o godzinie 17,30 podejmowany był przez wojewodę poznańskiego herbatką, wydaną dla sfer gospodarczych. Wieczorem p. wicepremier obecny był na przedstawieniu w operze.

Zaolzie obchodziło po raz pierwszy święto narodowe 3-go maja

CIESZYN. Po raz pierwszy obchodzone święto narodowe na Zaolziu dnia 3 maja minęło w nastroju podniosłym i niezwykle radosnym.

We wszystkich miastach osadach od były się uroczyste nabożeństwa, pochody i akademie. W czasie uroczystości społeczeństwo manifestowało swą radość z dokonanego zjednoczenia, dając przy tym wyraz swej całkowitej gotowości do wszelkich ofiar jakich wymagać będzie interes narodowy.

Oddziały wojska i PW. budziły wszędzie manifestacje gorących uczuć dla armii i Naczelnego Wodza. Wieczorem odbyły się zabawy ludowe.



Katastrofalne zderzenie cystern naftowych. Obraz zniszczenia spowodowanego wybuchem.

Ze świata

GDAŃSK.

□ *(Run na pisma polskie w Gdańsku.)* Zanotowano tu w ciągu soboty i niedzieli interesujący fakt, a mianowicie wzmożony pobyt na pisma polskie w Gdańsku, które zostają rozchwytane natychmiast po nadejściu do Gdańska. Natomiast niemieckie pisma sprzedawane były w Gdańsku w ciągu 2-ch dni znacznie gorzej.

□ *(Z Gdańska do obozu w Greuzdorf.)* W Gdańsku dokonała policja dalszych aresztowań oraz rewizyj. W wyniku tych przewieziono do obozu odosobnienia w Greuzdorf 17 osób.

BERLIN.

□ *Niemieccy turyści na głównych szlakach politycznych.)* Źródła angielskie zwracają ostatnio uwagę na zmienny fakt pojawienia się licznych turystów niemieckich we wszystkich najbardziej zapalnych punktach Afryki i Małej Azji. Szczególnie liczne są grupy turystów niemieckich w Egipcie, Sudanie, Palestynie Syrii i Iraku.

Turyści niemieccy rekrutują się przeważnie z dziennikarzy, kupców, profesorów, nie brak również wśród nich oficerów niemieckich.

KOWNO.

□ *(Manewry artylerii niemieckiej wzdłuż wybrzeży Kłajpedy.)* Donoszą z Kłajpedy, że w dniu jutrzejszym rozpoczną się wzdłuż wybrzeża terytorium Kłajpedy, wielkie manewry artyleryjskiej floty niemieckiej. Celem tych manewrów wedle doniesień, pochodzących ze źródeł niemieckich — jest wypróbowanie zdolności obronnej nowych fortyfikacyj niemieckich, jakie w statnich tygodniach zostały wzniesione na przyłączonym do Rzeszy terytorium Kłajpedy.

—•—

STRYJ.

□ *(Dżuma zajęcza w Stryii.)* Niemieckie pisma donoszą, iż w okręgach Stryii oraz nad dolnym Dunajem panuje tularemia (dżuma zajęcza). W związku z tym wydano zakaz wywozu z wyżej wymienionych miejscowości zajęcy i królików dzikich oraz domowych zarówno bitych, jak i żywych.

W poszczególnych wypadkach transporty mogą być dokonywane jedynie za zezwoleniem lekarzy weterynarii.

—•—

LONDYN.

□ *(Anglia wysiedla uciążliwych Niemców.)* Lista nazwisk Niemców, którzy mają być wysiedleni za uprawianie działalności narodowo - socjalistycznej w W. Brytanii obejmuje następujące nazwiska: Otto Karlowa, przewódca organizacji politycznej w W. Brytanii, Himmelman — przewódca londyńskiej grupy, Johanna Wolf — urzędniczka niemieckiego biura podróży, dr. Rosel — korespondent londyński organ Goeringa "National Ztg" oraz panna von Griesheim — organizatorka zw. dziewcząt niemieckich. Min. spraw wewnętrznych stwierdza że jeśli chodzi o dziennikarzy, to wydaleni są nie za działalność zawodową, a za działalność narodowo - socjalistyczną.

Jak słychać nastąpić mają dalsze wysiedlenia, wydaje się jednak, że wymieniona w prasie liczba 50 osób jest przesadzona.

—•—

Po trzydziestu miesiącach bitwy

MADRYT, 2 kwietnia.

Główna kwatera prasy zagranicznej w Madrycie mieści się, od chwili opanowania miasta przez armię narodową, w wielkim gmachu jednego z hiszpańskich towarzystw asekuracyjnych, na rogu ulic Alcala i Gran Via, dwóch głównych arterii stolicy. Dziennikarzom zagranicznym oddano tu do rozporządzenia lokal dyrekcji towarzystwa, obszerny i wspaniały. Z okien głównej, wielkiej sali, w której bez przerwy stukają dziennikarskie maszyny i dzwonią telefony, widać całą ulicę Alcala, aż do placu Ciboles. Tutaj, w tym punkcie, zniszczenie wojenne jest nieco mniejsze może, niż gdzieindziej. Nie widać stąd dobrze spalonego doszczętnie pałacu poczt i telegrafów, wznoszącego swe puste, osmolone ściany przy placu Ciboles, nie widać pomnika bogini płodności, obsypanego ziemią aż do połowy swej wysokości, w celu obrony przed pociskami. Już o kilkadziesiąt kroków stąd, w głębi Gran Via zniszczenie jest przerażające, ale tu, gdzie jesteśmy, można chwilowo zapomnieć o wojnie. Lub raczej można zapomnieć, gdyby nie przejmujące do szpiku kości zimno tych wszystkich pomieszczeń. Domy madryckie nie były na ogół ogrzewane od wielu miesięcy, a w stolicy Hiszpanii zima trwa bardzo długo. Nie darmo ludowe przysłowie hiszpańskie stwierdza, że Madryt jest trzy czwarte roku zimny i ćwierć roku — piekła (gra słów: „invierne" — zima i „inferne" — piekło).

Jest niedziela i słońce od rana przygrzewa, wnosząc nieco otuchy do zwątpiałych serc. Środkiem ulicy Alcala, od Gran Via, płyną zwarte szeregi manifestantów. Jest ich dużo, co najmniej kilkanaście tysięcy. Powiewają nad nimi narodowe chorągwie złoto-czerwone i ciemne sztandary „Falangi". Ulica rozbrzmiewa okrzykami na cześć generała Franco i Hiszpanii narodowej. „Arriba Espania i Viva Franco!" powtarzają się raz poraz wśród ulic i placów, które przywykły do zupełnie innych okrzyków. Upływa pół godziny, cała godzina, a tłum nie przestaje defilować. Entuzjazm na jezdni i na chodnikach jest coraz większy. Tutaj, w centrum miasta, nastroje są widocznie inne, niż w dzielnicach robotniczych, przez które wjeżdżałem do Madrytu. Ludność zamożniejsza, mieszczaństwo a zwłaszcza młodzież cieszą się szczerze i całym sercem z wyzwolenia stolicy.

Obok mnie, przy oknie, stoi znajomy Hiszpan i uśmiecha się. „Ciekaw jestem", mówi „ilu z pośród tych manifestantów podnosiło jeszcze przed tygodniem zaciśnięte pięści do góry i nosiło czerwone kokardy. Ci właśnie będą dziś najgłośniej krzyczeć „Arriba Espania!" i najbardziej ostentacyjnie nosić narodowe odznaki. Niech pan nie zapomina bowiem, że Madryt, niestety, był i jest w znacznym stopniu czerwony. Nie czarny, anarchistyczny, jak Barcelona, ale bolszewicki. Tutaj była przecież twierdza komunizmu hiszpańskiego.

Tymczasem pochód przeszedł wreszcie i ulice opróżniły się na tyle, że można było przespacerować się trochę. Zacząłiśmy tedy, z kilku kolegami z prasy, wędrówkę po tym tragicznym mieście, poszarpanym przez bomby i pociski, sterroryzowanym przez czerwonych siepaczy, wygłodniałym do ostateczności, pozbawionym wszystkiego, co potrzebne jest do najskromniejszego życia, mieście, które stało u progu zupełnej zagłady i jeszcze samo wierzyć nie może, iż koszmar minął nieodwołalnie.

Powiedzmy to odrazu, aby dać Czytelnikowi wyobrażenie, czym była dwu i pół letnia martyrologia Madrytu: blisko dziesięć procent jego mieszkańców umarło z głodu, a drugie dziesięć procent wymordowano. Są w Madrycie całe domy i wille, gdzie nikt już nie mieszka, bo wszystkich mieszkańców zabito. Są zwłaszcza na przedmieściach i w dzielnicach robotniczych, całe rodziny, które pomarły z wycieńczenia. W Madrycie nie widać dziś prawie dzieci, w tym samym Madrycie, którego były one dawniej dumą i radością. Nie wytrzymały po większej części nędzy, głodu i poniewierki. W Madrycie nie ma zwierząt, nie ma drzew ani kwiatów. Wszystko zabiła wojna.

Nie ma też w Madrycie kościołów. To znaczy, są one, a nawet kilkunastu z pośród nich nie spalono. Tylko, że te, które ocalały, służyły najdziwaczniejszym celom. Nie chcę bawić się w ogólniki i dlatego przytoczę jedynie dwa zaobserwowane przeze mnie wypadki. A więc dawny kościół św. Michała, ten sam, w którym odprawiono swego czasu Mszę św. za duszę marszałka Piłsudskiego, zamieniono na... biuro werbunkowe 13-go pułku komunistycznego, imienia Passionarii. Ewentualnym sceptykom stawiam do dyspozycji afisz propagandowy, który sam zdarłem z murów Madrytu i który wzywał chętnych do zapisania się w tym właśnie kościele. Inny kościół przy ul. Ayala, służył czerwonym za... garaż. Zwiedzałem ten kościół. Nad bramą jego wisiał jeszcze transparent z napisem: „Tabor samochodowy Armii Środka. Dowództwo", z kolorami republikańskimi. Wewnątrz ogołoconej doszczętnie ze wszystkiego świątyni stały dwa samochody. Sam kościół służył za garaż, a zakrystia była kancelarią dowództwa.

W ową słoneczną niedzielę, 2-go kwietnia, w pięć dni po oswobodzeniu miasta, mieszkańcy Madrytu poszli po raz pierwszy do kościołów. Przed kilku świątyniami, których nie spalono i w których nie urządzono garaży ani warsztatów reparacyjnych, tłumy zebrały się tak liczne, że trudno się było przecisnąć. Po raz pierwszy przecież dopiero otwarto te biedne, złupione, ogołocone ze wszystkiego kościoły. Tłum zapełnił puste, ograbione świątynie i modlił się bez kapłana, bez krzyża, wśród nagich, zimnych ścian. Wstrząsająca, niezapomniana była to modlitwa...

Przez pierwsze dwa dni mego pobytu nie był otwarty w Madrycie ani jeden sklep. Po co zresztą było je otwierać, skoro nie było w nich nic do sprzedania? Brakło wszystkiego: jedzenia, węgla, drzewa, mleka, kawy, herbaty, bielizny, obuwia. Nie było nic, dosłownie nic. Zaraz po kapitulacji „Auxilio Social" zorganizowało w różnych dzielnicach punkty odżywcze, gdzie każdy otrzymać mógł darmo trochę gorącej zupy i kawałek chleba. Przed lokalami tymi sam widziałem kolejki, liczące po parę tysięcy osób. Ludzie stawali na posterunku o drugiej lub trzeciej godzinie w nocy, aby jeszcze przed południem zdołać dotrzeć do zbawiennego kotła z pożywieniem. Po paru dniach sytuacja uległa znacznej zmianie na lepsze, zaczęto już sprzedawać rybę, mięso i chleb na kartki, ale pierwsze dni były po prostu katastrofalne i mogły dać ostateczne wyobrażenie o tym, jak żyć musieli w ciągu ostatnich miesięcy nieszczęśni mieszkańcy Madrytu.

Najpiękniejsze sklepy były w Madrycie przy ul. Gran Via. Najpiękniejsze nie tylko w Madrycie, ale zarazem jedne z najelegantszych i najwytworniejszych w Europie. Ani jeden z nich nie ocalał. Pozostały po nich jedynie zdruzgotane przez pociski wnętrza, przewrócone kolumny, wybite szyby wystawowe, pogięte żaluzje i strzaskane szyldy. Na jednej z wystaw, oczywiście pozbawionej szyb, pozostały, jakby dla ironii, rozłożone elegancko kołnierzyki męskie. W innym sklepie widać stos hełmów szturmowych. W jeszcze innym musiał być punkt opatrunkowy, gdyż pełno w nim skrwawionych bandaży, kawałków waty i szmat wszelkiego rodzaju.

Jakże zresztą mogą wyglądać sklepy, skoro same domy są w gruzach? Gran Via, Puerta del Sol, Calle Dato, a więc samo serce miasta, ucierpiało nie wiele mniej, niż najbardziej narażone przedmieścia. Cała prawa strona ulicy Gran Via (licząc od Alcali), nie istnieje właściwie. Począwszy od hotelu „Roma", wszystkie domy są spalone i zdruzgotane przez pociski. Wielkie, pięcio i sześciopiętrowe kamienice zieją przeraźliwą pustką swych wyprutych wnętrz, poczerniałych ścian zewnętrznych. Jedna tylko potężna „Telefonica" (gmach telefonów) ocalała jako tako. Olbrzymi, kilkunastopiętrowy gmach trafiony wprawdzie przez ponad sto pocisków, lecz wytrzymał. Szkody znać na nim co prawda aż na dziesiątym piętrze, gdzie cały kawał muru wyrwany został przez pocisk, ale konstrukcja żelbetonowa, worki z ziemią i góry piasku, podpierające mury, zrobiły jednak swoje. Gmach został uratowany. Za to wznoszący się tuż za nim wielki budynek magazynów „Madrid — Paris", będących czymś w rodzaju madryckich „Galleries Lafayette", jest zniszczony doszczętnie.

Już czwartego dnia po kapitulacji miasta władze narodowe zaczęły masowe rewizje i aresztowania wśród ludności Madrytu. Gdy przejeżdżałem przez Calle de Toledo i przez Plac Konstytucji, wszystkie ulice boczne obstawione były przez oddziały Marokańczyków, bram domów pilnowały uzbrojone posterunki, a gromady aresztowanych mężczyzn ekspediowano pośpiesznie w niewiadomym kierunku. Aresztowani mieli to być jakoby milicjanci czerwoni, których pozostało w Madrycie, już po zajęciu miasta przez wojska narodowe, około 90 tysięcy. Jeszcze w dwa dni po kapitulacji spotkać było można na ulicach Madrytu to jednego żołnierza byłej armii republikańskiej, z wyszytą na mundurze czerwoną gwiazdą sowiecką. Władze narodowe zapewniają, że ogromna większość aresztowanych milicjantów zostanie zwolniona, natychmiast po skontrolowaniu ich przeszłości, czy jednak kontrola taka jest naprawdę możliwa i czy celowe jest zamykanie nawet na krótki okres czasu, dziesiątków tysięcy ludzi? F. R.

Szczęście przychodzi kiedy chce...

Niezwykła kariera „króla cyny"

— jednego z najbogatszych ludzi na świecie

Najbogatszych ludzi świata znaleźć można nie tylko w Ameryce. Jeden z najbogatszych miliarderów żyje w Paryżu jako poseł odległej, zamorskiej Boliwii. Jest to p. Simon Patino. Należy on do 4—5 naprawdę najbogatszych ludzi.

Kiepski inkasent

Simon Patino ma dziś 65 lat, 35 lat temu był skromnym inkasentem jednego z wielkich magazynów w La Paz, stolicy Boliwii. Pewnego dnia wypadło mu odwiedzić właściciela maleńkiej kopalni w pobliżu La Paz, Indianina, niejakiego Hilariona Arce, który był winien 195 dolarów. Arce nie miał ani grosza i zaproponował inkasentowi w zamian odstąpienie prawa własności kopalni. Tłumaczył, iż wspomniany magazyn nie uzyska od niego na drodze sądowej więcej, bo kopalnia to jego jedyna własność. Patino zgodził się i przekonany, iż zrobił jeszcze dobry interes, zgłosił się w dyrekcji swej firmy. Po kilku minutach był już zwolniony. Nie przyjęto kopalni, rozdzielkowano mu za pracę: „W ciągu 24 godzin, jeżeli pan nie chce mieć do czynienia z sądem — musimy mieć zwrócone 195 dolarów. A tę kopalnię — to może pan sobie zatrzymać. Kto wie, czy za parę dni nie przyszedłby pan ze zdechłą krową zamiast z należną od dłużnika sumą"...

Uśmiech szczęścia

Tak potraktowanemu inkasentowi uśmiechnęło się jednak szczęście. Z pomocą krewnych zdołał zapłacić żądaną sumę i zabrać się do zbadania, jaką wartość przedstawia kopalnia. Znajdowała się ona wysoko w górach, w miejscu prawie niedostępnym. Przy kopalni stała nędzna chatka, w której Patino zamieszkał z całą rodziną. Pracował razem z żoną. Przede wszystkim zebrał z ziemi kilka dużych krzemieni o metalicznym blasku i pokazał je pewnemu amerykańskiemu inżynierowi w La Paz. „Panie Patino — brzmiało wyjaśnienie — ma pan przed sobą cynę, taką samą, jaką się spotyka na całym świecie, ale ruda ta zawiera około 60 proc. czystej cyny, czego pan nie uzyska nigdzie na świecie". To wystarczyło Simonowi Patino. Wiedział, że choć nie jest to metal szlachetny, to jednak niezbędny zarówno dla „pacyfistycznego" przemysłu konserwowego, jak i dla militarystycznego przemysłu zbrojeniowego. Znowu z pomocą krewnych, którzy mu pożyczyli 300 dolarów, wziął się Patino do eksploatacji swej kopalni. Trwało to 2 lata: Patino pracował z mrówczą wytrwałością, zatrudniając kilku robotników-Indian. Powszechnie uważano go za wariata. A jednak co jakiś czas wysyłał wydobytą cynę maleńkimi wózkami w świat i za zdobyte pieniądze kupował dalsze tereny w pobliżu. Po 2 latach zatrudniał już kilkuset robotników, wysyłając cynę co tydzień.

Patino zostaje miliarderem

Pewnego dnia odwiedził go gość niespodziewany. Był to przedstawiciel potężnego banku nowojorskiego, Guggenheim. W imieniu wielkiego koncernu przemysłu metalurgicznego proponował Patino sumę pół miliona dolarów za odstąpienie kopalni. Były inkasent już sięgnął do pióra, by podpisać umowę, gdy przeszkodziła mu żona: „Nie podpiszesz tej umowy! Jeżeli Amerykanie proponują ci 500 tysięcy, bądź pewny, że twoje kopalnie są warte przynajmniej 50 milionów". Nie pomogły namowy, zdanie żony przeważyło. Minęły 3 lata i pewnego dnia Simon Patino poleciał samolotem do Nowego Jorku, gdzie — już w zgodzie ze zdaniem żony — podpisał z grupą Guggenheima nowy kontrakt. Otrzymał 50 milionów dolarów, prezesurę rady administracyjnej nowego trustu dla eksploatacji jego kopalni cyny oraz 51 proc. pakietu akcji. Patino wraca następnie do Boliwii, skąd udaje się w 6 miesięczną podróż, po której jest już prezesem międzynarodowego kartelu cyny. Jednym z jego członków jest królowa holenderska Wilhelmina, właścicielka kopalń cyny na Borneo.

Tytuł „Patrioty nr. 1" za... 39 milionów

W 1920 r. Boliwia nie może zapełnić kolosalnej luki w budżecie. Wydana zostaje ustawa o nowym podatku od kapitałów, na mocy której p. Patino płaci $^{9}/_{10}$ całej sumy, potrzebnej do wyrównania budżetu. W 1932 r. wybucha wojna Boliwji z Paragwajem. „Król cyny" jest właśnie w Europie. Oddaje on natychmiast do dyspozycji swego rządu fantastyczną sumę 39 milionów funtów. Dzięki wysiłkom Simona Patino, walczące państwa podpisują w 1937 r. traktat pokoju, a były inkasent otrzymuje uroczyście tytuł „Patrioty Nr. 1".

Dziś Simon Patino jest nie tylko jednym z najbogatszych ludzi na świecie, ale zaliczyć go można śmiało i do najszczęśliwszych. Prowadzi łatwy żywot ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. Syn jego poślubił krewną Burbonów (świadkami ślubu byli ekskról i królowa Hiszpanii). Jedną córkę wydał za Meksykanina, drugą za Francuza.

Zemsta

Niedawno pytano Simona Patino, jaki był najszczęśliwszy moment w jego życiu. Odpowiedział następująco: „Najszczęśliwszy moment mego życia nastąpił wtedy, kiedy majątek mój dosięgnął sumy miliona dolarów. Nie jednak dlatego, że miałem milion, ale dlatego, że tegoż dnia mogłem wysłać depeszę następującej treści do dyrektora wielkiego magazynu w La Paz, gdzie niegdyś pracowałem jako inkasent: „Czy nie uważa pan, że kopalnia Hilariona Arce była jednak warta 195 dolarów? Pański były inkasent".

Taka była zemsta Simona Patino, miliardera, boliwijskiego króla cyny...

KRONIKA

Kalendarzyk

5 MAJ

Piątek

Piusa V papieża

Słońca wsch. 4,00 zach. 19,7

Księżyca wsch. 21,15 zach. 5,8

6 MAJ

Sobota

Jana w Oleju

Słońca wsch. 3,58 zach. 19,8

Księżyca wsch. 22,7 zach. 5,54

7 MAJ

Niedziela

Floriana, Domiceli. Eufemii

Słońca wsch. 3,56 zach. 19,10

Księżyca wsch. 22,53 zach. 6,47

WĄBRZEŹNO

● *Wiadmości parafialne.* W niedzielę po nieszporach zebranie Panien Różańcowych w kościele, w salce parafialnej Bractwa Niep. Poczęcia Najśw. Panny Marii.

W niedzielę przyszłą po sumie zebranie Ojców Różańcowych, po nieszporach Tow. Ludowego, w sobotę spowiedź bractwa Najśw. Panny Marii, komunia św. w niedzielę o godz. 8,00.

O godzinie 2,30 przyjęcie nowych członków uma z wystawieniem i procesją. Podajemy do wiadomości parafianom, że remont na wieży kościelnej jest ukończony chodnik około kościoła ku ukończeniu. Remont ten był koniecznie potrzebny ze względu na dobro parafian i na wygląd zewnętrzny kościoła, który teraz jest godny parafii naszej.

Do przeprowadzenia tego remontu przyczyniły się Matki Różańcowe w kwocie 750 złotych, Towarzystwo Ludowe w kwocie 30 złotych, resztę pokryły wpływy tegorocznej kolendy. Wpływy jednakże nie starczyły jeszcze na pokrycie wszystkich kosztów, dla tego przeznacza się niedzielną kolektę nadzwyczajną na ten cel z prośbą, żeby parafianie wedle sił swoich przez ofiary dobrowolne się do pokrycia wszystkich kosztów połączonych z przeprowadzeniem remontu wieży i kładzenia chodnika przyczynili.

Kolekta ostatnich dwóch świąt przyniosła 130 złotych, za którą składa się serdeczne Bóg zapłać.

● *Przerwa w dostawie prądu elektycznego. Dzisiaj w godzinach rannych z powodu uszkodzenia miejskiej linii wysokiego napięcia nastąpiła dłuższa przerwa w dostawie prądu elektrycznego w obrębie sieci miejskiej.*

Unieruchomione zostały wszystkie silniki zasilane prądem elektrycznym z tej sieci, m. in. również maszyny w naszych Zakładach Graficznych.

Wskutek tego, ażeby uniknąć opóźnienia w dostawie gazety, zmuszeni byliśmy odstąpić od wydrukowania szeregu aktualnych wiadomości z kroniki naszego miasta i okolicy.

Dotyczy to mianowicie sprawozdań z obchodów uroczystości 3-go Maja, które odkładamy do przyszłego numeru.

Boleśnie odczuli przerwę ci, którzy pragnęli usłyszeć najnowszych wiadomości Dziennika Radiowego, oczekiwanych niecierpliwie w tych decydujących momentach.

● *Podziękowanie.* Za szczere i gorące przyjęcie i gościnność hufca PW. Gimnazjum wczasie ćwiczeń, dnia 29 kwietnia 1939 roku we Wroniu, składa tą drogą JWP. PIECHOCKIM najserdeczniejsze podziękowanie i żołnierskie „Bóg zapłać".

Władysław Golik ppor. rez.

● *W sobotę, dnia 6 maja urządza Towarzystwo Czytelni Ludowych w małej salce Hotelu pod Orłem DANCING — BRODGE. Początek o godzinie 20,00.*

Wszystkich członków i sympatyków T. C. L'u uprzejmie zaprasza

ZARZĄD

Wspaniały obchód Święta Narodowego

Tegoroczny obchód Święta Narodowego miał wspaniały przebieg. Obecne położenie polityczne, ważne decyzje które stoją przed naszym krajem wywołały entuzjazm niebywały u wszystkich Polaków tak w mieście powiatowym jak i na terenie całego powiatu. Obchody 3-go Maja miały wszędzie wspaniały przebieg, były żywą manifestacją silnej postawy społeczeństwa Polskiego i jego zdecydowanej woli poświęcenia dla dobra Ojczyzny życia i mienia. Subskrypcja Pożyczki Obrony Narodowej doznała w tym dniu poważnego wzrostu w wszystkich punktach w powiecie, przyjmujących deklarację.

W Wąbrzeźnie od wieczora poprzedzającego Święto Narodowe ulice tonęły w ozdobie flag o barwach narodowych. Nie było tym razem domu, który nie przybrał na ten dzień wyglądu świątecznego.

W samym dniu 3-go Maja wszystkie fazy obchodu odznaczały się tłumnym współudziałem publiczności, przepełnionej godnym nastrojem: Hasło „SILNI ZWARCI — GOTOWI" triumfowało.

Najdobitniejszym tego dowodem, był nadzwyczaj silny udział publiczności w akademii wieczornej na sali „Dworu Wąbrzeskiego" i fakt że po płomiennym przemówieniu ks. katechety *Kiedrowskiego* spontanicznie podjęto zbiórkę na F. O. N. W przeciągu kilku minut przyniosła obfity plon w kwocie zł 424,25.

Zaiste serce każdego Polaka rozradować się musiało pod wrażeniem tak wspaniałej postawy społeczeństwa polskiego.

(Szczegóły z powodów od nas niezależnych podamy w przyszłym numerze „GŁOSU").

O fatalne drzewo na zakręcie szosy rozbił się znów samochód

Wczoraj wieczorem - ciężarówka reklamowa pewnej firmy cukierków z Bydgoszczy najechał na zakręcie szosy w Niedźwiedziu na to samo drzewo, o które rozbił się niedawno motocykl śp. Wyżykowskiego, powodując jego natychmiastową śmierć.

Samochód wpadł na drzewo z takim impetem, że koło oderwało się od osi a wóz wpadł zdruzgotany do rowu.

Na szczęście w tym wypadku odbyło się bez wypadków śmiertelnych. Władze bezpieczeństwa publicznego prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny.

Przedostatnie Posiedzenie Lokalnego Komitetu P. O. P.

Wczoraj obradował pod przewodnictwem zatępcy przewodniczącego p. dr *Piotrowskiego* Lokalny Komitet POP.

Jak wynika z obszernego sprawozdania przewodniczącego Komisji Wyborcz. p. burmistrza *Schwarza*, w międzyczasie udział w subskrypcji u wszystkich warstw gospodarczych naszego miasta się poprawił, do czego niewątpliwie przyczyniła się skuteczna interwencja osobista członków komitetu względnie wysłanników poszczególnych organizacyj. Natomiast z ubolewaniem należało stwierdzić że wiele, którzy zadeklarowali swoje udziały nie uiścili się jeszcze z wpłaty pierwszej raty, przez co deklaracja staje się nieistotną.

Należy się spodziewać, że wywiążą się z swego obowiązku jeszcze dziś, a dopatrzenie tego to ostatnia czynność Komitetu w dniu dzisiejszym.

Na przyszłym zebraniu Komitet rozpatrzy sprawę opublikowania nazwisk wszystkich tych, którzy nie wypełnili w ogóle swojego obowiązku względnie tylko niedostatecznie i obłudnie.

● *Sokolice i ptaki stalowe.* Porwane zapałem patriotyzmu postanowiły nasze dzielne Sokolice przyczynić się do uzbrojenia naszego lotnictwa. Aby zasilić jak najwydatniej F. O. N. urządzają w niedzielę „Wieczorek Wiosenny" który budzi powszechne zainteresowanie. Dlatego też wątpić nie można, że całe obywatelstwo miasta i okolicy pospieszy w niedzielę do Wąbrzeskiego Dworu by swoim licznym udziałem poprzec tak patriotyczną i nader atrakcyjną imprezę wiosenną. Przy dźwiękach doborowej orkiestry rozpocznie się o godzinie 7-mej Wieczór Koncert połączony z kawą i znakomitym pieczywem domowej produkcji. Własny bufet znanej dobroci, dostosowany najwytworniejszym smakołykom. W dalszym programie przewidziana jest zabawa towarzyska urozmaicona sokolimi występami, które zawsze cieszyły się wielkim wzięciem.

A więc kto żyw, pośpieszy na Sokoli „Wieczorek Wiosenny".

● *By naprężenie umysłów wyładować się mogło łagodnie.* Teatr Ziemi Pomorskiej zjeżdża w przyszły poniedziałek dnia 8 maja 1939 roku i wystawi na scenie „Hotelu „Dwór Wąbrzeski" wspaniałą kmedię w 3-ch aktach Stefana Kadrzyńskiego pt.

ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE

z współudziałem pp. *Butrym - Krzyski Dowmunt - Dowmuntowa, Gołaszewska Wasilewski, Wilkoszewski. Kuryłło.*

Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 20,30. Przedsprzedaż biletów w kięgarni p. *Wojteckiej* w Wąbrzeźnie w Rynku.

● *Zabawa taneczna.* Ochot. Straż Pożarna w Czystochlebiu urządza w dniu 7 maja 1939 roku na sali p. Lipińskiego „ZABAWĘ TANECZNĄ". Początek o godzinie 19,00. Czysty zysk przeznacza się na zupełnienie sprzętu strażackiego.

ZARZĄD

● *Młodzież polska czuwa.* Od skromnej chatki kaszubskiej, poleskiej strzechy słomianej i góralskiej koliby, od młodzieży wiejskiej, średniej — po akademicką — *młodzież polska czuwa* i spokojnie nadsłuchuje odgłosów nadciągającej burzy.

Swiadoma swojej mocy ducha i siły niezłomnej — stalowej woli — wierzy w wielką swą misję do spełnienia i w swoje wielkie przeznaczenie w Ojczyźnie, której wróg dzisiaj stara się obciąć skrzydła do lotu.

Tak jak w pierwszych dniach pożyczki przeciwlotniczej złożyła wszystkie swe oszczędności na dozbrojenie armii — dając lekcję poglądową i piękny przykład starszemu społeczeństwu, tak i dzisiaj — ta sama młodzież żywo manifestuje — swoje najczystsze uczucia dla Niepodległości i niezmienności granic Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej.

Ta młodzież — jest uczciwą — odważną — ideową — szlachetną, nie uznaje kompromisów, według słów Mochnackiego „usque ad finem" — ale walkę do końca, do zwycięstwa.

I te szlachetne idee narzuca nam starszym, z których niejeden staje niezdecydowany, jakby się chciał asekurować na nieprzewidziane jutro. Ta młodzież 100 proc. przerasta patriotyzmem, odwagą i męstwem młodzież z roku 1914.

Chętnie ćwiczy w P. W. Z ochotą garnie się do nauki i jak zajdzie potrzeba powtórzą „Orlęta lwowskie" i ich bohaterskie boje.

Młodzież szkolna wąbrzeska od najmłodszych lat, w tych najcięższych dniach zdaje chlubnie swój egzamin, swoją wzorową postawą godna wielkich synów — Mocarstwowej Polski.

Ta młodzież licząca nieraz 4 lata zdradza tak wielkie objawy umiłowania munduru żołnierskiego i zrobienia czegoś wielkiego dla Ojczyzny, że wzbudza prawdziwy podziw i poszanowanie. Zachwycony byłem ostatnio 29 bm. dziećmi z Łabędzia, Wronia i Stanisławek, ich odpowiedziami, ich serdeczną miłością do kraju ojczystego. Był to dzień piękny, słoneczny, w lesie na polanie nad jeziorem we Wroniu przyszły pod kierownictwem ppor. *Gliszczyńskiego, Budniewskiego i Kuźmińskiego* popatrzeć jak ćwiczą hufce PW. z cenzusem, zobaczyć polską broń, karabiny.

Było tak cudnie w lesie i tak pięknie że mimowoli zapytałem, „podoba wam się ten las" „a to słoneczko co tak pięknie świeci" „to jezioro śpiew tych ptasząt"? Chórem odpowiedziały tak, tu tak pięknie i rozkosznie i zaczęły się śmiać. Lecz gdy niefortunnie podziwiałem, że to wszystko chcą nam Niemcy zabrać i zrobić z nas parobków swych jak w Czechach zobaczyłem nagle w tych dziecięcych niewinnych oczkach małe gorące, wartości diamentów, łezki, które zdolne były zbrodniarza wzruszyć i po chwili odpowiedź „NIE DAMY".

Musiałem im przyrzec, iż jako przedstawiciel armii, wojska polskiego, będzie my bronić tej ziemi do ostatniego żołnierza i chętnie życie poświęcą, byście dzieci miały i ten las taki piękny, i to jezioro i słoneczko i tą szkołę polską.

Dopiero się uspokoiły i zaczęły śpiewać na co im hufce również pieśnią odpowiedziały.

Tak to młodzież polska czuje, myśli i kocha swój kraj ojczysty, swą ziemię rodzinną.

Komendant hufców z cenz.

RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA LUTNIŚCI! **W środę i piątek lekcje śpiewu. Przybycie kompletu obowiąz. kowe.** DYRYGENT

— Zebranie miesięczne Związku Inwalidów wojennych R. P. odbędzie się dnia 7 maja 1939 roku o godzinie 14,00 w lokalu p. Markuszewskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

ZARZĄD

● *Z SREBRNEGO EKRANU. Dziś o godzinie 17,00 i 20,30 wielki ensacyjny film pt.*

„POŚCIG"

W sobotę o godzinie 20,30, w niedziele o godz. 17,00 i 20 30 wielki sensacyjny film, odznaczający się rozmachem i bogactwem inscenizacji pt.

„BIAŁY MOTYL"

z rewelacyjnym zjawiskiem filmowym jedenastokrotną mistrzynią świata SONIA HENIE w roli głównej, której sekundują: JEAN HEARST i DON AMECHE.

Jeden z najpiękniejszych filmów świata!

Chleb dla Polaków

Kasyno oficerskie i podoficerskie w jednym z garnizonów na Wołyniu potrzebuje 9-ciu kucharzy, lub kucharek z dłuższą praktyką.

Potrzebny dobry pomocnik krawiecki.

15 tys. miasto woj. wołyńskiego potrzebuje apteki. Jest całkowicie urządzony lokal.

Miasto na Wołyniu potrzebuje krawca wojskowego, szklarza i blacharza.

Większe miasto C. O. P. potrzebuje składu z narzędzami technicznymi oraz galanterii metalowej.

W powiatowym mieście woj. poleskiego potrzebny jest skład konfekcji męskiej, damskiej oraz galanterii i drukarnia, introligatornia i skład spożywczy.

Uprzemysłowione miasto woj. lwowskiego potrzebuje składu bławatów i konfekcji. Lokal z urządzeniem na miejscu.

W mieście woj. stanisławowskiego brak szewca ze składem (specj. obuwie sportowe narciarskie.)

W miejscowości woj. tarnopolskiego potrzebny jest lekarz.

Miasto woj. wołyńskiego potrzebuje składu radioaparatów i rowerów. Potrzeba 5.000 złotych.

W miejscowości przyłączonej do woj. pomorskiego potrzebna jest kawiarnia.

Na obronność Państwa

Rejent Szust Zenon dodatkowo subskrybował Pożyczkę na 420 zł, poprzednio 1.200 zł, a więc razem 1.620 zł.

Zarząd Gminny Wielk. Rychnowo:

Ks. Bolt Feliks, prob., Srebrniki 140 zł; Chrząszcz Stanisław rolnik Pruskołąka 20 zł; Boniecki Wincenty rolnik Wielkołąka 20 zł; Kamiński Teofil rolnik Wielkołąka 100 zł; Licau Jan włodarz Wielkołąka 20 zł; Guziewicz Andrzej rolnik Rychnowo 20 zł; Wierzbicki Piotr roln. Rychnowo 20 zł; Peitsch Gertruda roln. Rychnowo 20 zł; Pankowa Marianna roln. Rychnowo 20 zł; Haberbert Jan rolnik Rychnowo 20 zł; Kaczmarek Stanisław rolnik Rychnowo 20 zł; Grzelachowski Antoni roln. Nowydwór 20 zł; Schiewe Wilhelm rolnik Nowydwór 20 zł; Rynas Krystyna roln. Nowydwór 20 zł; Białoskórski Tadeusz urz. gosp. 40 zł; Kucharski Antoni rolnik Nowydwór 100 zł; Schulz Alfred rolnik Nowydwór 20 zł; Bauchrowicz Augustyn roln. Nowydwór 20 zł; Giesbrecht Emilia roln. Nowydwór 20 zł; Schiewe Karol rolnik Nowydwór 20 zł; Schulze Gustaw rolnik Nowydwór 20 zł; Lewandowski Adam rolnik Rychnowo 20 zł; Jaranowski Aleksander rolnik Borówno 100 zł, Ziębiński Zygmunt rolnik Borówno 20 zł; Wieczorek Józef rolnik Nowydwór 20 zł; Maćkowski Paweł Borówno 100 zł; Märtz Filip roln. W. Rychnowo 20 zł; Spółdzielnia Mleczarska Wielk. Rychnowo 100 zł; Nowakowski Tadeusz roln. W. Rychnowo 20 zł; Piepke Emil roln. W. Rychnowo 20 zł; Masłyk Piotr rolnik W. Rychnowo 20 zł; Socha Michał rolnik W. Rychnowo 40 zł; Kęsikowski aJn rolnik W. Rychnowo 60 zł; Kalieszewski Lambert rolnik Mlewo 40 zł; Dawidowski Józef rolnik Mlewo 20 zł; Rejwerowa Bronisława roln. Mlewo 20 zł; Berendt Anastazy rolnik Mlewo 20 zł; Mikołajczewski Władysław rolnik Mlewo 20 zł; Antkiewicz Franc. rolnik Mlewo 20 zł; Jagielski Stefan rolnik Mlewo 20 zł; Piotrowski Wincenty rolnik Mlewo 20 zł; Dzieci Szkoły Pow. Mlewo 60 zł; Gałaszewski Władysław rolnik Mlewo 20 zł; Kamiński Wiktor rolnik Mlewo 20 zł; Bandurski Konst. kowal Mlewo 20 zł.

Zarząd Gminy Kowalewo-wieś:

Gardecki Józef rolnik Pływaczewo 20 zł; Wolf Walter rolnik Zieleń 20 zł; Kamiński Szczepan rolnik Chełmoniec 20 zł; Szydzik Paweł rolnik Pływaczewo 20 zł; Ronowska Helena roln. Pływaczewo 20 zł; Nadolska Anastazja roln. Pływaczewo 20 zł; Budniewski Teofil rolnik Pływaczewo 20 zł; Mytlewski Szymon rolnik Pływaczewo 20 zł; Mösentin Hermann rolnik Chełmoniec 20 zł; Fiedorek Jan rolnik Chełmoniec 20 zł; Zieliński Adam rolnik Chełmoniec 20 zł; Kowalski Franciszek roln. Chełmonie 20 zł; Bogadański Józef Chełmonie 20 zł; Jasiński Władysław Chełmonie 20 zł; Kowalkowski Józef rolnik Chełmonie; Piątek Fr. rolnik Chełmonie 20 zł; Byttner Marian rolnik Chełmonie 40 zł; Papkiewicz Terencjusz rolnik Chełmonie 12 0zł; Dahmer Konrad rolnik Chełmonie 20 zł; Cech kowalski Kowalewo 20 zł; Labs Paweł rolnik Sierakowo 20 zł; Gahr Emma rolnik Sierakowo 20 zł; Dobrzyński Leon rolnik Sierakowo 20 zł; Wiśniewski Teofil rolnik Sierakowo 20 zł; Zduński Władysław rolnik Sierakowo 40 zł; Polski Andrzej rolnik Zieleń 160 zł; Beyger Alojzy rolnik Elgiszewo 40 zł; Wilmanowicz Fel. rolnik Elgiszewo 20 zł; Szczepanowski Jan rolnik Elgiszewo 20 zł; Steinke Gerhard rolnik Elgiszewo 20 zł; Oleś Jan rolnik Bielsk 20 zł; Chwiećko Walerian rolnik Bielsk 200 zł; Aszyk Władysław rolnik Bielsk 20 zł; Reibke Amanda roln. Bielsk 20 zł; Witkowski Leon rolnik Bielsk 20 zł; Wroński Czesław rolnik Bielsk 60 zł; Dąbrowski Franc. rolnik Bielsk 6 0zł; Nelkowska Zofia roln. Bielsk 40 zł; Schwenk Emil rolnik Bielsk 20 zł; Kozłowski Bolesław rolnik Bielsk 20 zł; Grykałowska Zuzanna rolnik Bielsk 20 zł; Gardzielewski Ignacy rolnik Bielsk 40 zł; Kociorski Bernard rolnik Bielsk 20 zł; Dorau August rolnik Bielsk 60 zł; Plewa Ludwik rolnik Zapluskowęsy 140 zł; Łukiewski Aleksander rolnik Otoroda 20 zł; Muzalewski Aleks. rolnik Zapluskowęsy 20 zł; Formiński Michał rolnik Otoroda 20 zł; Kurzyński Władysław rolnik Otoroda 40 zł; Putz Bronisław rolnik Chełmonie 20 zł.

Zarząd Miejski Kowalewo:

Mieszkańcy Kowalewa: Śliwicki Jan kupiec 40 zł; Weitz Wincenty ogrodnik 20 zł; Zagacki Józef handl. owc. 40 zł; Derkowska Weronika kup. 20 zł; Dunajska Wanda kup. 20 zł; Gentkowski Ignacy kupiec 20 zł; Genzle Otton ślusarz 20 zł; Jankowski Jan rolnik 100 zł; Napolski Józef kupiec 20 zł; Piórkowski Józef cieśla 20 zł; Rolbiecki Piotr lek. wet. 300 zł; Schulz Otton kupiec 100 zł.

Zarząd Gminy Wielkie Radowiska:

Afelt Franciszek rolnik Pułkowo 60 zł; Skocki Ignacy rolnik Pułkowo 20 zł; Węglerski Julian rolnik Pułkowo 20 zł; Jankowski Teodor rolnik Pułkowo 60 zł; Frevert Oton rolnik Lipnica 100 zł; Szymczak Maksym. oberżysta M. Pułkowo 100 zł.

Kwiatkowski Władysław rolnik Pułkowo 20 zł; Gładych Eugeniusz rolnik Lipnica 40 zł; Kalinowski Jan rolnik W. Radowiska 20 zł; Skowrońska Felicja akuszerka W. Radowiska 20 zł; Brzoskiewicz Alojy rolnik Kurkocin 20 zł; Puszakowski Zygmunt rolnik W. Radowiska 20 zł; Cieślak Stanisław rolnik M. Pułkowo 20 ł; Burczyński Anastazy rolnik Pułkowo 20 zł; Chrapiński Ignacy rolnik W. Radowiska 20 zł; Karczewski Zygmunt rolnik M. Pułkowo 100 zł.

Zarząd Miejski m. Kowalewa:

Mieszkańcy Kowalewa: Jakubczyk Weronika gospodyni 20 zł; Noetzel Marta właśc. nieruch. 20 zł; Tadajewska Marta ekspedientka 20 zł; Klimkówna Zdzisława biuralistka 20 zł; Zastawny Franciszek wł. tartaku 120 zł.

Zarząd Miejski m. Golubia:

Mieszkańcy Golubia: Kozłowska Aurelia kupcowa 40 zł; Matuszewski Józef m. piek. 100 zł; Warszewski Edward adwokat 300 zł.



Przewodniczący skautingu wegierskiego dr Pappe odczytuje adres hołdowniczy harcerstwa węgierskiego do Pana Prezydenta R. P.

Ofiary na F. O. N.

Doraźna składka wśród publiczności na Akademii 3-Majowej **424,25 zł.**

Władysław Lisiński z Wąbrzeźna 93 monet niklowych i 45 sztuk miedzianych.

Stanisław Dygasiewicz Wąbrzeźno 2 granaty i obrączkę.

Zapisz się do LMK.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 2. 5. 1939	Poznań 2 5 1939
Żyto	15 50 – 15 60	15,00—15,10
Pszenica	21,00—21,25	20,75—21,25
Jęczmień	19,00 19.25	19.25—19,75
Jęczmień jednolity	18,50—18.75	18.50—18,75
Jęczmień zbiorowy	18,75—19,00	18,00—18,50
Owies	16,50 16,75	15,50—16,55
Mąka żyt. I 0 65%	25,00—25,50	24.50—24,75
Mąka psz. I 0 30%	40,25—41,25	38,50—40,50
Mąka psz. I 0 50%	37.25—39,50	33,75—38,50
Mąka psz. I A 65%	34.00—35,00	32,25—34,75
Otręby żytnie	13.25—12.25	11,25—12.25
Otręby pszenne	13,25—13,75	12,25—13,00
Otręby jęczm.	13 00—13,50	12,50—14.50
Gorczyca	53.00—57,00	55,00—58,00
Siemie lniane	61 00—63.00	64,00—67.00
Mak niebieski	90,00 - 93,00	91,00—94,00
Wyka ozima	18,00 – ,1900	21,00 – 22,50
Rzepak jary	—	—
Łubin niebieski	12.25—12.75	13.00—13.50
Łubin żółty	13 25 —13 75	14,00—14,50
Rzepak ozimy	52,00—53,00	53,50—54,50
Groch polny	24,00—26,00	—
Groch Victoria	30,00—34,00	29.00—33,00
Groch Folgera	25,00—27.00	24,50—26,50

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, dnia 2. 4. 1939 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi za.

ŚWINIE:

Pełnomięs. 120—150 kg żywej wagi	109—112
Pełnomięs. 100—120 kg żywej wagi	102—105
Pełnomięs. 80—100 kg żywej wagi	94—102
Maciory i późne katastry	94—104

B Y D Ł O:

KROWY:

Wytuczone pełnomięsiste	60—67
Tuczone mięsiste	46—56
Nietuczone, dobrze odżywione	46—52
Miernie odżywione	22—30

CIELĘTA:

Najprzedniejsze cielęta tuczone ...	82—88
Tuczone cielęta	62—70
Dobrze odżywione	54—60
Miernie odżywione	

JAŁOWICE:

Wytuczone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	50—56
Nietuczone, dobrze odżywione	44—46
Miernie odżywione	36—40

OWCE:

Wytuczone pełnomięs. jagnięta ...	64—70
Tuczone starsze skopy i maciorki .	50—60

BUHAJE:

Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta .	50—54
Nietuczone dobrze odżyw. starsze ..	40—42
Miernie odżywione	36—40

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy. „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) .... 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) .... 30 gr
na stronie pierwszej .... 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.